

List papieża-seniora Benedykta XVI ws. raportu dotyczącego nadużyć

w archidiecezji Monachium i Freisingu | 6 lutego 2022

Rok: 2022

Autor: **Benedykt XVI**

Drogie siostry i drodzy bracia!

W związku z przedstawieniem 20 stycznia 2022 r. raportu dotyczącego nadużyć w archidiecezji Monachium i Freisingu, chciałbym skierować do was wszystkich osobiste słowo. Bo choć przez niespełna pięć lat mogłem pełnić posługę arcybiskupa Monachium i Freisingu, to wciąż odczuwam głębokie poczucie przynależności do archidiecezji monachijskiej jako mojej ojczyzny.

Przede wszystkim chciałabym serdecznie podziękować. W tych dniach rachunku sumienia i refleksji doświadczyłem bardzo wiele wsparcia, bardzo wiele przyjaźni i bardzo licznych znaków zaufania, przekraczających moje wyobrażenie. W szczególności chciałbym podziękować małej grupie przyjaciół, którzy bezinteresownie sporządzili moje 82-stronicowe memorandum dla kancelarii prawnej w Monachium, którego nie mógłbym napisać sam. Oprócz odpowiedzi na pytania zadane mi przez kancelarię prawną, trzeba dodać lekturę i analizę prawie 8.000 stron dokumentów w formacie cyfrowym. Następnie wspomniani współpracownicy pomogli mi również w przestudiowaniu i przeanalizowaniu ekspertyzy liczącej niemal 2.000 stron. Rezultat zostanie opublikowany jako załącznik po moim liście.

W gigantycznej pracy tamtych dni – opracowaniu stanowiska – doszło do przeoczenia dotyczącego mojej obecności na spotkaniu rady diecezjalnej w dniu 15 stycznia 1980 roku. Błąd ten, który niestety wystąpił, nie był zamierzony i mam nadzieję, że jest do wybaczenia. Postanowiłem już, aby abp Gänswein poinformował o tym w swoim oświadczeniu prasowym z dnia 24 stycznia 2022 r. W żaden sposób nie umniejsza to troski i poświęcenia, które dla tych przyjaciół były i są oczywistym imperatywem. Byłem głęboko wstrząśnięty tym, że przeoczenie zostało wykorzystane do podważenia mojej prawdomówności, a nawet do przedstawienia mnie jako kłamcy. Tym bardziej poruszyły mnie liczne wyrazy zaufania, serdeczne świadectwa i wzruszające listy wsparcia, które otrzymałem od bardzo wielu osób.

Jestem szczególnie wdzięczny za zaufanie, wsparcie i modlitwy, które osobiście wyraził wobec mnie papież Franciszek.

Na koniec chciałbym podziękować małej rodzinie z klasztoru „Mater Ecclesiae”, której komunია życia w chwilach radosnych i trudnych daje mi tę wewnętrzną moc, która mnie wspiera.

Po słowach podziękowania musi teraz nastąpić wyznanie. Coraz mocniej uderza mnie to, że Kościół dzień po dniu umieszcza na początku celebracji Mszy świętej – w której Pan daje nam swoje Słowo i samego siebie – wyznanie naszych win i prośbę o przebaczenie. Publicznie prosimy Boga żywego, aby przebaczył nam naszą winę, naszą wielką i bardzo wielką winę. Jest jasne, że słowo „bardzo wielka” nie odnosi się w ten sam sposób do każdego dnia, do każdego poszczególnego dnia. Ale każdego dnia stawia mi pytanie, czy nie powinienem dziś mówić także o wielkich i bardzo wielkich winach. I mówi mi w pocieszający sposób, że niezależnie od tego, jak wielka jest moja wina dzisiaj, Pan mi przebacza, jeżeli szczerze pozwalam, by On mnie zbadał i jeżeli naprawdę jestem gotów do przemiany samego siebie.

We wszystkich moich spotkaniach, zwłaszcza w czasie moich licznych podróży apostolskich, z ofiarami nadużyć seksualnych popełnianych przez kapłanów, patrzyłem w oczy konsekwencjom bardzo wielkiej winy i nauczyłem się rozumieć, że my sami jesteśmy wciągani w tę bardzo wielką winę, kiedy ją lekceważymy lub kiedy nie stawiamy jej czoła z konieczną stanowczością i odpowiedzialnością, jak to się nazbyt często działo i dzieje. Podobnie jak podczas tamtych spotkań, po raz kolejny mogę jedynie wyrazić wszystkim ofiarom wykorzystywania seksualnego mój głęboki wstyd, mój wielki ból i moją szczerą prośbę o przebaczenie. Niosłem wielką odpowiedzialność w Kościele katolickim. Tym większy jest mój ból z powodu nadużyć i błędów, które miały miejsce w czasie sprawowania przeze mnie posługi w poszczególnych miejscach. Każdy przypadek wykorzystywania seksualnego jest straszny i nie do naprawienia. Ofiarom wykorzystywania seksualnego składałem wyrazy najgłębszego współczucia i ubolewam nad każdym poszczególnym przypadkiem.

Coraz bardziej rozumiem dreszcze i lęk, którego doświadczył Chrystus na Górze Oliwnej, gdy zobaczył wszystkie straszne rzeczy, które miał pokonać wewnątrz. Fakt, że uczniowie

w tym momencie spali, jest niestety sytuacją, która powtarza się również dzisiaj i która, jak czuję, również dotyczy mnie. I dlatego mogę tylko modlić się do Pana i wszystkich aniołów i świętych, a także prosić was, drodzy bracia i siostry, abyście modlili się za mnie do Pana Boga naszego.

Wkrótce stanę przed ostatecznym sędzią mojego życia. Choć, patrząc wstecz na moje długie życie, mogę mieć wiele powodów do obaw i lęku, to jednak w duchu jestem radosny, ponieważ mocno wierzę, że Pan jest nie tylko sprawiedliwym sędzią, lecz także przyjacielem i bratem, który już sam cierpiał z powodu moich niedostatków i dlatego jako sędzia jest także moim obrońcą (Parakletem). W obliczu godziny sądu, łaska bycia chrześcijaninem staje się dla mnie tak oczywista. Bycie chrześcijaninem daje mi poznanie, a nawet więcej, przyjaźń z Sędzią mojego życia i pozwala mi przejść z ufnością przez mroczną bramę śmierci. W tym kontekście ciągle przypomina mi się to, co Jan mówi na początku Apokalipsy: widzi Syna Człowieczego w całej Jego wielkości i pada u Jego stóp jak martwy. Lecz On kładzie na nim swoją prawą rękę i mówi: „Przestań się lękać! To ja...” (por. Ap 1, 12-17).

Drodzy przyjaciele, z tymi uczuciami błogosławię was wszystkich.

Watykan, dnia 6 lutego 2022 r.

Benedykt XVI